

Straż to młodość

Ze **STANISŁAWEM GADOMSKIM**

– prezesem Zarządu Oddziału Gminnego

ZOSP RP w Kadzidle rozmawia **Marek Ksokowski**

Kadzidło, zawsze kojarzyło się z Kurpiami, sztuką ludową i miodem, lasami i dobrymi ludźmi, piękną nieskażoną przyrodą i naturalną otwartością, serdecznością i gościnnością mieszkańców tych okolic. Czy coś się zmienia? Czy Kurp to dalej Kurp? Człowiek czynu, waleczny, wierny danemu słowu. I skąd się wzięła ta dziwna nieco nazwa wsi?

Niegdyś na Kurpiach powszechnie wydobywano z ziemi bursztyny. Drobne ich kawałki mieszane z jałowcem używane były w kościołach jako kadzidło. Stąd też nazwa kurpiowskiej wsi – Kadzidło. Wielokrotnie opisywano dzieje mieszkańców tego pięknego zakątka, a trudne warunki bytowania kształtowały charakter Kurpiów i jednocześnie zmuszały do poszukiwania różnych, pozarolniczych źródeł dochodu i tak zrodziły się różne dziedziny rzemiosła. Należy jednak dodać, że były to zawsze dodatkowe zajęcia i nie spowodowały porzucenia uprawy roli. Skutkowało to wykształceniem takich cech jak zaradność, przedsiębiorczość, pomysłowość a jednocześnie zachowywało szacunek dla tradycji i dorobku minionych pokoleń. Mimo zmiany warunków ekonomicznych Kadzidło pozostało jednym z najbardziej znanych ośrodków sztuki kurpiowskiej zachowanej w zdobnictwie, wycinankarstwie, hafciarstwie, budownictwie, strojach. Folklor słowny i muzyczny jest dzisiaj wizytówką Kurpiowskiej Puszczy Zielonej. Piękno pieśni i tańców kurpiowskich do dziś urzeka nie tylko miejscową ludność. Organizowane są liczne imprezy folklorystyczne a do najbardziej znanych należy „Wesele Kurpiowskie” organizowane w trzędzą niedzielę czerwca. Uczestnicy imprezy stają się gośćmi weseliny.

Obecnie gmina Kadzidło jest największą gminą w powiecie ostrołęckim (260 km²) i bodajże trzecią co do wielkości gminą w woj. mazowieckim. Rozległe kompleksy leśne, zajmują prawie 40% powierzchni gminy, która słynie także z produkcji dobrej jakości mleka i żywca wołowego. Użytki rolne stanowią ok. 140 km² z czego 55% tych powierzchni to użytki zielone. W gminie zamieszkuje ok. 12 tys. mieszkańców, Dylewo – 1400 i Wach gdzie mieszka 800 osób. Wszystkie zmiany, jakie tu zachodzą najmniej zmieniają ludzi i te wszystkie cechy, o których pan wspominał są ciągle aktualne. Dodałbym jeszcze wielką solidarność i poświęcenie w chwili zagrożenia – cechy niezbędne strażakowi-ochotnikowi.

Ma Druh za sobą 50 lat strażackiej służby, ponad 13 lat sprawowania funkcji prezesa OSP w Kadzidle, dwie kadencje prezesa ZO Gm. ZOSP RP, członkostwo w ZOP ZOSP RP w Ostrołęce, a wcześniej ZW ZOSP RP w Ostrołęce – to szmat służby i możliwości spojrzenia w przeszłość. Czy pokusiłby się Druh oceny drogi jaką przebył OSP na tym terenie?

To bardzo trudne zadanie, chyba niewykonalne. Przeszłości drogę tak ogromną, że nie ma co porównywać bo to są inne epoki. Po pierwsze technika. Zaczynaliśmy od drewnianych beczek, później motopomp i parciannych węży. Jeździliśmy konnymi wozami, później traktorami a dzisiaj najnowocześniejszymi samochodami wyposażeni w sprzęt o jakim jeszcze 20 lat temu nie marzyliśmy, bo go nie było lub nie wiedzieliśmy o jego istnieniu. Remizy były drewniane lub siedziało się kątem w jakiejś instytucji a dziś są to obiekty murowane a ten, który budujemy

w Kadzidle będzie na miarę XXI wieku. Będzie kosztował 1,8 mln zł i jego budowa powinna zakończyć się w 2010 r. Boje o nowy obiekt toczyliśmy od ponad 10 lat, już z trzema wójtami i dopiero z obecnym Dariuszem Łukaszkowskim, współpraca układa się bardzo dobrze. Udało się pozyskać z gminy spore środki na nowoczesny sprzęt, ochrony osobiste i umundurowanie wyjściowe. Dziś strażaków widać na wszystkich uroczystościach państwowych i kościelnych jednolicie ubranych, no może czasami nie w pełni regulaminowo, ale staramy się te mankamenty eliminować. Jak kiedyś tak i dziś OSP są organizatorami życia społecznego na naszych wsiach, podtrzymują tradycję. Może nie potrzeba aż tylu straży ale nikt ich nie będzie likwidował ani zachęcał do tego. Nie my je zakładaliśmy i nie my będziemy likwidować, a jeżeli funkcjonują, niekoniecznie w sensie bojowym, operacyjnym to znaczy, że są ludziom tam mieszkającym potrzebne.

A jak wygląda poziom OSP w gminie Kadzidło?

Na terenie gminy zarejestrowanych jest w KRS osiem jednostek w tym 3 typu S: OSP Kadzidło, OSP Dylewo oraz OSP Wach (będą mieli nowy samochód) i 5 typu M w miejscowościach: Gleba (czynią starania o pozyskanie samochodu), Jegliłowice, Strzałki, Krobica i Kuczyńskie. Poziom bazy lokalowej jest bardzo różnicowany. Remizy są w trakcie remontów lub takie, że nie posiadają garaży. Skupionych jest w nich 232 członków w tym 197 czynnych, 18 honorowych i 17 kobiet a ponadto mamy 30 członków MDP w dwóch jednostkach. W minionym roku wszystkie jednostki wyjeżdżały w sumie do 125 zdarzeń. Dysponują coraz to nowocześniejszym, ale ciągle podstawowym, sprzętem jak: motopompy pływające i szlamowe, węże tłoczne i ssawne, radiotelefony nasobne a także specjalistyczne wyposażenie w postaci zestawu tnąco-rozpierającego, pił do cięcia drewna, betonu i stali, zestawu oświetleniowego, aparatów powietrznych. Potrzeby w tym zakresie są jeszcze bardzo duże. Posiadają 7 samochodów w tym: Jelcz, Man, Star 244 i 200, Mitsubishi Canter 75, Ford i Lublin. Dbają o poziom przygotowania do udziału w akcjach ratowniczych poprzez udział w szkoleniach i samokształceniu. Łączny budżet (z inwestycjami budowlanymi) na OSP w gminie Kadzidło wynosi w br. ok. 900 tys. zł z tego ok. 200 tys. przeznaczane jest na funkcjonowanie OSP. Potrzeby są znacznie większe i staramy się o pozyskiwanie środków z różnych źródeł, głównie na wymianę starych samochodów. Chcielibyśmy włączyć OSP Dylewo do KSRG.

Wiodącą rolę odrywa OSP Kadzidło, należące od 1997 r. do KSRG, której strażacy wyjeżdżają do ok. 100 akcji co daje jej czołową lokatę w powiecie ostrołęckim. Pamiętać należy, że od JRG dzieli nas 20 kilometrów i to my jesteśmy pierwsi na miejscu zdarzenia a często interweniuje samodzielnie. Dźwięk syreny alarmowej nigdy nie pozostaje bez odpowiedzi a czas wyjazdu i dojazdu na miejsce zdarzenia mają bardzo dobry. W ciągłej dyspozycji jest 3 kierowców i 3 ratowników medycznych. Nie ma problemu z młodzieżą. Są dwie MDP a średnia wieku w OSP nie przekracza 30 lat. Młodzież zdyscyplinowana i przychodzi na zbiórki szkoleniowe w pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 15, a członkowie MDP biorą się godzinę wcześniej. Gorzej wygląda sytuacja w małych wsiach, gdzie brak jest młodzieży. Duży wpływ na ilość aktywnych członków OSP i ich mobilność ma brak pracy na miejscu. Wyjeżdża bardzo dużo młodzieży: do szkół, do pracy aż do Warszawy i zagranicę.



Chodzą różne słuchy o mocnych głowach Kurpiów. Jak wygląda prawda z tym nadużywaniem alkoholu?

Było kiedyś takie powiedzenie, że Kurp pije dzień w dzień a w niedzielę dubelt. To już przeszłość i też nie w pełni prawdziwa. Wśród młodzieży nadużywa się znacznie mniej alkoholu niż kiedyś co widać nawet na przyjęciach. Jest wielu kierowców i alternatywa innych wydatków oraz sposobu spędzania czasu. Nie oznacza to jednak, że młodzież nie pije ale z pewnością nie więcej niż gdzie indziej. A starsi... bywa różnie.

A jakie zainteresowania ma prezes z Kadzidła?

O najmłodszych lat był to las. Wiele lat pracowałem w lasach, w nadleśnictwie i do dzisiaj jestem prezesem Koła Łowieckiego. Oczywiście nie jestem do porównania strażą z naszą, poziom wyposażenia i przygotowania. Nawet jak byłem we Lwowie czy Wilnie nie mogłem sobie darować aby nie pójść do strażaków i z satysfakcją stwierdziłem, że mamy lepsze wyposażenie, lepiej wyglądamy i więcej potrafimy. Działalność w straży daje niepowtarzalną satysfakcję, ta służba wciąga w sposób niewidzialny aby czynić coś bez czego nie można się obyć. Tego strażackiego bakcyła nie sposób się pozbyć. Jak zakładałem mundur to czuję się młodszy. Gdy idę w sztyku to nic nie boli a mam już 75 lat. Bez tego mogę szybko umrzeć. Straż to młodość, to doskonała recepta na dobre samopoczucie każdego dnia. Nigdy nie działałem dla pieniędzy, nagród, dyplomów czy odznaczeń a sama satysfakcja robienia czegoś pożytecznego dla innych i możliwość dzielenia się wiedzą z innymi, widok dorastających do służby brzdąków czy całkiem dorosłych mężczyzn jest najlepszą zapłatą. Odnaczenia, łącznie ze Złotym Znakiem Związku i Medalem Honorowym im. B. Chomicza, to wyraz oceny mojej pracy przez innych. Ich odbieranie należało do najprzyjemniejszych dni w moim życiu. Szkoda, że to wszystko się kiedyś skończy, bo z jakimże sentymentem wspominam naszą drewnianą remizę i te zabawy na dechach i konie, i krzyki przy gaszeniu pożarów i umorusane twarze wracające z akcji, i zmęczenie, i mycie pod zimną wodą i... jakże wiele tych wspomnień. I my byliśmy młodzi. I nie byłoby tego wszystkiego gdyby nie wyrozumiałość naszych rodzin, a mojej żony Zofii szczególnie. Akceptowała to, co robię, bo sama także udziela się społecznie w zespole ludowym, jest twórcą ludowym, hafciarką.

A jakie są cienie tej służby czy działalności?

Trochę wyrzeczeń ale nie bolesnych. Najgorsze jest niezrozumienie przez ludzi, że my z tej pracy nic nie mamy poza satysfakcją a wykonujemy ją bo taką mamy psychiczną konstrukcję. Czy jest recepta aby kogoś kochać lub nie kochać? A z takich przyziemnych rzeczy to martwi mnie słabe umocowanie struktur gminnych, brak środków na działalność pozabojową, gdy trzeba zorganizować Dzień Strażaka czy pożegnać kolegę lub pojechać na zebranie do powiatu. Nie można polegać tylko na sponsorach i wyciągać rękę nawet nie dla siebie. Może się to zmienić. Może.

Dziękuję za rozmowę